[Great Big Sky](http://www.fimfiction.net/story/285205/great-big-sky)

Autor: Shortskirtsandexplosions

[Adventure][Sad]

Czasami trafiają się takie opowiadanie, które czyta się przyjemnie, a mimo to trudno coś o nich napisać. Oto jedno z nich.

Skąd ten początkowy pesymizm? Myślę, że sporą zasługę ma tutaj osoba autora recenzowanego tekstu. Było nie było, shortiskirtsandexplosions jest najbardziej znany ze swoich gigantycznych fanfików, takich jak „Background Pony”, „End of Ponies” czy serii „Austraeoh”. Nie oznacza to, że nie pisze krótszych form – ma ich około setki – jednak niewiele zyskało aż taką popularność. „Great Big Sky”, o którym piszę, należy właśnie do tych, które przeszły niemalże bez echa – w końcu co to dla niego 294 oceny pozytywne?

W każdym razie fabuła jest dosyć prosta – Applejack, goniąc za swoim kapeluszem, trafia do innego świata. Całkiem specyficznego, gdyż składa się on z tytułowego wielkiego nieba, po którym krążą niewielkie wyspy. Tych, którzy spodziewają się tam niesamowitych przygód z udziałem ulubionej farmerki, muszę srodze zawieść – autor ukazuje go nam jedynie na mgnienie oka, po czym razem z bohaterką wracamy do szarej rzeczywistości. W tym właśnie momencie kończy się pierwsza część magii tego opowiadania, a rozpoczyna druga, kto wie czy nie ważniejsza. Rozmowa Applejack z Granny Smith odkrywa przed nami sedno fanfika. Pokazuje nam, że bezproblemowo można się tak zatracić w jakieś czynności, że nie potrafimy dostrzec świata poza nią. Pytanie i wynikająca z niego rada, jakie starsza klacz kieruje do wnuczki, są proste – „jaki ma sens ciągłe pracowanie na życie, skoro w ogóle się z tego życia nie korzysta?”. Ale już zastosowanie się do tej rady… wbrew pozorom wymaga to sporej ilości nawet nie pracy, ale samozaparcia. A wszyscy wiemy, że Applejack to przykładowa wręcz pracoholiczka.

Chociaż to ta rozmowa, jak wspomniałem powyżej, może być uznana za sedno opowiadania to nie sposób ominąć doskonałych opisów, które zaserwował nam autor. Są plastyczne, żywe i niesamowicie działają na wyobraźnię – mówiąc szczerze, sięgnąłem po to opowiadanie właśnie po zobaczeniu okładki i przeczytaniu informacji, iż to ona zainspirowała shortskirtsa do stworzenia tego tekstu. Cóż – od zawsze miałem słabość do latających wysp. Forma jak zwykle jest nienaganna, a użyty język odpowiedni do treści. Czy zrozumie go każdy? Wydaje mi się, że jedyną ewentualną trudnością mogą być rozmowy toczone pomiędzy starszymi generacjami rodu Apple. W końcu ich akcent jest tak twardy, że można by nim ściany kruszyć – i to widać. Natomiast problemy ze zrozumieniem reszty nie powinny wystepować już u osób, które angielski znają nieźle. W każdym razie polecam to opowiadanie. Może i nie jest wybitne, ale na pewno warto je znać.

Link do obrazka: <http://pre07.deviantart.net/d92f/th/pre/f/2015/231/9/9/great_big_sky_by_zaponator-d96dh43.png>

Link do źródła: <http://zaponator.deviantart.com/art/Great-Big-Sky-554901987>